

Pytanie na początku listopada. Być na czwartym miejscu w tabeli, w towarzystwie Atalanty, a przed Lazio i Juventusem, czy to może być dla Romy powód do umiarkowanej satysfakcji, czy też smutne podsumowanie początku sezonu, który mógł (powinnien?) być lepszy?

Krótko mówiąc, pisze Mimmo Ferretti w La Repubblica, czy Roma ma się raczej dobrze czy raczej źle? Czy Jose Mourinho ma wszystko pod kontrolą, czy raczej wszystko mu się myli? Pójdźmy po kolei odkładając na bok (z trudem...) błędy przyznane lub nie przyznane w ostatnich tygodniach. Roma zajmuje czwarte miejsce, mimo czterech porażek w jedenastu meczach, a to oznacza, że choć nie dokonała cudów, to jest o kilka kroków od podium. Czy to ich zasługa, czy wina innych? Czy mistrzostwa Włoch są wyrównane czy słabe? Może trochę jednego, a trochę drugiego. Jedno jest jednak pewne: skład Romy - pod względem jakości i ilości - jest gorszy nie tylko od zespołów, które są przed nimi, ale także od tych, które są obecnie za nimi. Dlatego też ocena pracy Mourinho może podlegać różnym, przeciwstawnym interpretacjom: czy mając do dyspozycji tych, których miał (ma), wyprodukował to, co mógł (powinien?) wyprodukować, czy też nie wniósł do grupy żadnej wartości? Ci, którzy zarzucają mu, że zawsze gra tymi samymi zawodnikami i że systematycznie wystawia na trybuny czterech lub pięciu piłkarzy, powinni zadać sobie jedno pytanie: czy z tymi czterema lub pięcioma piłkarzami na boisku Roma byłaby wyżej niż na czwartym miejscu? Nie ma dowodów, prawda. Ale czy to naprawdę słabość - po jedenastu meczach zajmować miejsce obok Atalanty, a przed Lazio i Juventusem?

Autor: Burdisso